CZĘŚĆ XXXI № 26. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazeti Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe Roczna, 13 r. sreb. Półroczna, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 6/18 KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 5/17 Kwietnia.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 1 Kwietnia Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Jej Królewskiej Najwierniejszej Mości Królowej Portugalii, kawaler *Correa Henriquez*, nowo-umocowany w tym charakterze, na posłuchaniu u N. Cesarza Jmci miał zaszczyt złożyć swe listy wierzytelne.

Ukazem Cesarskim do Najświątobliwszego Rządzącego Synodu z dnia 1 Marca, zalecono iżby urodziny J. C. Wysokości Wielkiego Xięcia Alexandra Alexandrowicza obchodzone były w dniu 26 Lutego a imieniny w dniu 20 Sierpnia.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie z dnia 24 i 29 Marca, Pułkownik liczący się w Armii *Nesterow*, za odznaczenie się w bitwach przeciw goralom mianowany Jenerał-majorem i pozostawiony Komendantem twierdzy Władikaukazu — Pułkownik Inżynjerów, Pomocnik Dowodzcy Kijowskiego Inżyniernego Okręgu *Seidlitz*, mianowany Dowodzcą takiegoż Okręgu Orenburskiego.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Kwietnia, Jenerał-major *Uszakow 3*, mianowany Komendantem w Chersonie.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z dnia 17 Marca, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Radzca Stanu *Goleniszczew-Kutuzow*, mianowany został Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— P. Jeneral-Adjutant Hrabia Orłow, z dnia 13 Marca, oznajmił P. Towarzyszowi Ministra Sprawiedliwości że na najpowinniejsze przełożenie przedstawienia Kijowskiego Wojennego Gubernatora z powodu prośby przybyłego w 1844 roku za Najwyższem dozwoleniem z zagranicy i który następnie otrzymał Najłaskawsze przebaczenie, polskiego wychodzca, rodem z gubernii Wołyńskiej Dominika *Sipniewskiego*, o pozwoleniu mu wejścia do służby cywilnej, N. Cesarz Jmć raczył na to oświadczyć Najwyższe swe zezwolenie.

— W nocy na 30 Marca umarł tu, w Petersburgu, Admirał hrabia Mikołaj *Mordwinow*, mając lat 91 wieku.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Na zasadzie postanowienia swojego, z dnia 17 (20) Czerwca 1841 roku, oraz na przełożenie p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła co następuje: Art. 1. Aloizy Jabłonowski zamieszczony pod № 678 listy ogólnej wychodźców, których majątki, z mocy postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 r., konfiskacie uległy, w skutku Najwyższego przebaczenia przywróconym zostaje do używania praw cywilnych w Królestwie Polskiem. — Art. 2. Wszystkie czynności cywilne od dnia 16 (28) Marca 1843 r. jako daty Najwyższej decyzji, ułaskawienie stanowiącej, przez Aloizego Jabłonowskiego dopełnione, uważane będą za ważne, o ile z innego względu nie są prawu przeciwne. (*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 1 Kwietnia.* Podróż Królowej Jmci do Irlandyi odbędzie się, jak twierdzą, w Lipcu. Wydano już w Dublinie rozkazy względem wyporządzenia sali Kapitulnej w Katedrze św. Patrycego, gdzie Królowa, na wzór Jerzego IV, ma prezydować na Kapitule orderu tego świętego. J. K. Mość zamierza też, jak twierdzą, odwiedzić Xięcia Devonshire w jego rezydencyi Lesmore-Castle.

— 27 i 28 Marca panował w Glasgow straszliwy uragan który sprawił znaczne szkody w samém mieście, a w okolicach poobalał drzewa z korzeniem i poznosił domy.

— Sławna Rebekka z córkami, o której już przestano myśleć, znowu wychodzi na scenę. Po wielu miejscowościach rogatki i zastawy zostały zniszczone przez te tajemnicze istoty, które dotąd zdołały ujść przed całą czujnością Policyi.

— Projekt kolonizacyi na brzegach Nigru w środkowej Afryce, mimo niepowodzenie pierwszej wyprawy, w której prawie wszyscy, co do niej należeli, wymarli z febry Afrykańskiej, na nowo jest przedsięwzięty. Summa 9,000 funt. sterl. złożona została przez członków towarzystwa propagandy cywilizacyi Europejskiej i wysłany statek parowy pod dowództwem kapitana Becroff dla zbadania rzeki Niger, rzek weń wpadających i innych wód tej części Afryki, tudzież w celu ustanowienia zasad przyszłego handlu z temi obszernemi krajami, obfitującemi w kosztowne płody Przyrodzenia. Towarzystwo odebrało już wiadomość o szczęśliwém przybyciu wyprawy do ujścia Nigru. Główny jej statek nazywa się *Ethiop;* jest on ładowny towarami najstosowniejszemi do gustu i wyobrażeń krajowców, opatrzony z największą starannością w środki służące do zachowania zdrowia ekwipażu. Nadto nowe odkrycia Doktora Daniers w nieomylném leczeniu gorączek każe się spodziewać że niniejsza wyprawa nie ulegnie smutnému losowi pierwszéj.

FRANCYA. *Paryż 1 Kwietnia.* Wczora Izba Parów przyjęła główne artykuły zmienionego przez Kommisyą projektu hrabi Daru. Odtąd Kompanije stające do licytacyi dróg żelaznych będą obowiązane złożyć, wraz ze spisem akcyonistów, projekt organizacyi stowarzyszenia. Żadna budowa drogi żelaznej niebędzie mogła ostatecznie być przysądzona wyrokiem Królewskim, aż dopiero po zatwierdzeniu bezimiennej Kompanii przez Radę Stanu. Najpierwsi zapisani na liście akcyonistów powinni będą stawić się dla odebrania akcyj osobiście lub przez umocowanych aktami, noszącemi datę późniejszą od dnia ostatecznego zatwierdzenia przedsięwzięcia.

W izbie Deputowanych posiedzenia 31 Marca całkiem było zajęte rozprawami nad traktatem zawartym między Sardyniją i Francyą. Poprawa P. Maurat Ballange, której wypadkiem byłoby cofnienie traktatu, została odrzucona, równie jak i inne wnioski PP. Lavalette i Dubois Fresney. Izba przyjęła wniosek Kommisyi ograniczający trwanie traktatu do lat czterech i poprawę P. Dezeimeris tyczącą się bydła rogatego, do której się Ministrowie przychylili.

— Wszystkie korrespondencye z Algeru zgadzają się w doniesieniach, o bliskiej nowej wojnie z Abdel-Kaderem. Oto co piszą do jednej z gazet francuzkich: «Rząd francuzki ma wiadomość że wysłańcy Abdel-Kadera, rozsiani aż na Wschodzie głoszą wszędzie za pewną że Emir wkroczy niezwłocznie do Algeryi ze znacznemi siłami. Wojna święta znowu jest opowiadana z jego rozkazu w niektórych pokoleniach zachodnich i mnóstwo arabów, którzy żyli spokojnie w swych daurach pod opieką Francyi, nieomieszkają przyłączyć się do Abdel-Kadera. O zamiarach wojowniczych, tego ostatniego niemasz wątpliwości, mamy wszakże pewność że Emir będzie zmuszony naprzód walczyć z wojskami Cesarza Maroku.

HISZPANIJA. *Madryt 26 Marca.* Dzisiejszego wieczora zatrzymano tu 27 osób, oskarżonych o knowanie spisku Esparteristowskiego.

Tymczasem na innych punktach, a mianowicie w Katalonii, gotują się ważne wypadki z obszernie rozgałęzionego spisku Karlistowskiego którego hasłem jest: *Samowładztwo Królowej Izabelli i małżeństwo jej z synem Don Carlosa.* Jenerał Concha śpiesznie udał się z mocnym oddziałem wojska do Barcelony drogą na Solsona, gdzie sławny kanonik Tristany ukazał się znowu na czele licznej bandy.

Listy prywatne z Barcelony nie pozwalają wątpić o istnieniu spisku absolutistów to jest stronników Rządu samowładnego. Junta centralna, kryjąca się w Barcelonie ma rozgałęzienia swoje po wszystkich ważniejszych miastach prowincyi, najczynniejsza jest w Berga, gdzie Manifest (pronunciamiento) Karlistowski przygotowany został na pierwszy dzień świąt Wielkonocnych.

Jenerał Concha dowiedziawszy się o tym zamachu posłał tam oddział wojska. Junty po większej części są złożone z kanoników a niższe duchowieństwo pracuje gorliwie nad szerzeniem spisku między ludem.

Wiele osób już uwięziono w Barcelonie; spisek tam miał wybuchnąć w czasie mszy w Wierzbną Niedzielę. W chwili święcenia wierzb, dzieci, które zwykle napełniają dnia tego kościoły, miały wykrzyknąć «Niech żyje Religija, niech żyje Królowa» a zewnątrz lud odpowiedzieć okrzykiem: «Niech żyje Don Carlos.» Przedemszą plac San Jaime napełnił się żołnierzami a jenerał Concha zebrawszy w głównej kwaterze kilku szefów partyi absolutistów oświadczył, iż za pierwszym buntowniczym okrzykiem każe ich rozstrzelać.

Dzień przeszedł spokojnie; wieczorem aresztowano kilku oficerów z pułku Saragoskiego.

Gazeta «Phare des Pyrénées» donosi co następuje o wybuchłém już powstaniu w Berga, mieście górnéj Katalonii:

«Od dni kilku chodziły pogłoski o spisku Karlistowskim, który miał czynnie się objawić w dniu Wielkiejnocy, 23 Marca, w górach Katalonii. Dziś odebrano z Bourg-Madame wiadomość z dnia 24 Marca iż miasto Berga *oświadczyło się* w powstaniu na rzecz Don Karlosa. *Journal des Débats* potwierdza tę wiadomość z innego listu prywatnego. Podług tegoż listu banda Tristany wzmocniła się w ągrażający sposób i liczy kilka tysięcy ludzi.

W ostatnich sześciu miesiącach przeszło trzechset oficerów karlistów wróciło z Francyi do Katalonii i Arragonii, już korzystając z amnestyi, już potajemnie.

SZWAJCARYA. *Zurich 31 Marca.* Gdy korpusy ochotników wszczęły na nowo kroki nieprzyjacielskie, przeto Dy-

rektoryat, w celu stłumienia wojny domowej i rozbrojenia powstańców, nakazał stanąć pod bronią kontyngensom prawie wszystkich kantonów i mianował dowodzcą naczelnym tej siły P. Donaz z kantonu Grizonów. Sejm zwołany jest do Zurich na przyszłą sobotę dla postanowienia dalszych środków.

1 Kwietnia. Poczta z Lucerny, w tej chwili odebrana, przywiozła pomyślne wiadomości. Milicye Lucernskie dały oddziałom ochotników zbliżyć się aż pod rzekę Emme. Pod wieczor żwawa bitwa zawiązała się na kilku punktach. Wielka liczba ochotników legła trupem lub znalazła śmierć w wodach Emmy. Kontyngensa z Uri, Schwytz, Unterwald i Zug przybyły do Lucerny; nazajutrz wojska te miały odbyć stanowczy attak na ochotników, lecz sądzą iż ci po odniesionej porażce przejdą w nocy granicę na powrot.

— Gazeta Federalna ogłosiła notę Ministra Rossyjskiego przy Związku Szwajcarskim, barona Krudener, do Prezesa Sejmu, z d. 15 (27) Marca. Akt ten zgodny jest co do ogólnego ducha z notami innych Mocarstw, dawniej ogłoszonemi.

NIEMCY. Ze wszystkich prawie punktów dochodzą smutne wieści o sprawionych przez wylewy rzek powodziach. W Wrocławiu 3 Kwietnia wysokość Odry wynosiła 22 stop; dziesięć domów całkiem się zapadły.

Moldau w Pradze wyszła z brzegów w nocy na 28 Marca i sprawiła powodź większą niż w 1784. Wielka liczba domów obaliła się, szczęściem nikt nie zginął. Kupcy ponieśli wielkie straty w towarach.

W Bremie zapadły się 42 domy i pięciu ludzi zginęło.

W Kolonii woda zniosła niemało rozmaitych budowli.

We Frankfurcie nad Menem wody były dosięgły wysokości z r. 1784, wszakże od 1 Kwietnia zaczęły ubywać.

W Dreznie, podług wiadomości z d. 5 Kwietnia Elba od dni pięciu znacznie się poniżyła.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 4 Kwietnia. Królowa wsiadła 1 Kwietnia na jacht Królewski w Cowes i o 7 wieczor przybyła do pałacu Buckingham — W izbie Niższej 2 b. m. P. Shiel podał zapowiedziany przed świętami swój wniosek, izby «Parlament w najmocniejszych wyrazach oświadczył swoje nieukontentowanie, że listy bawiących w Anglii cudzoziemców były otwierane i zamiary rewolucyjne w Neapolu i Państwie Rzymskiém odkryte tym sposobem Rządom tych krajów.» Wniosek ten, po długich rozprawach odrzucony 52 głosami przeciw 38. Na témże posiedzeniu Członek Gabinetu P. Clerck oznajmił, że Rząd Angielski układa się z Francyą i Austryą o zmodyfikowanie systematu kwarantann — Lord Ashley wniosł swój bill o zmniejszeniu godzin pracy po fabrykach — 3 b. m. Pierwszy Minister wniosł bill tyczący się uposażenia Kollegium Katolickiego w Maynooth w Irlandyi. Bill ten został przyjęty 216 głosami przeciw 114 — Podług *Morning Cronicle* sessya Parlamentu będzie zakryta wcześniej niż zwykle z powodu podróży Królowej do Irlandyi, która naznaczona jest na początek Lipca — Z Bombay (Indye) wiadomości dochodzą do 1 Marca. Scinde napastowany jest przez bandy złoczyńców i powstańców, sir Charles Napier wyruszył na ściganie ich na czele 5,000 ludzi.

Paryż 4 Kwietnia. Na posiedzeniu 1 Kwietnia wniosek hrabi Daru, raczej projekt Kommisyi z tego wniosku ułożony, mający na celu zapobieżenie frymarkom na drogi żelazne, którego już główniejsze artykuły były przyjęte, został w całości swojej odrzucony 86 głosami przeciw 51 — 3 b. m. Izba Parów rozpoczęła rozprawy nad projektem Rządowym o ulepszeniu losu murzynów w Kolonijach. Srodki podawane obejmują prawo wykupna, którego dotąd niewolnicy nie mieli, obowiązki panów we względzie żywności i utrzymania niewolników, nakoniec reformę w składzie sądów kryminalnych w kolonijach. Po Ministrze marynarki, który wniosł projekt, mówił P. Karol Dupin dowodząc, że murzyni nie dojrzeli jeszcze dla zupełnego wyzwolenia. Twierdzenie to z mocą zbijał P. Beugnot — W Izbie Deputowanych posiedzenia 1 i 2 b. m. były zajęte rozprawami nad projektem o Komorach Celnych. Wniosek P. Berryer, iżby prawo *narodowości* (nationalité) przyznane było jedynie takim okrętom które najmniej w połowie należą do właścicieli - francuzów, mimo oporu Ministrów i Kommisyi został przyjęty, a następnie i całe prawo o komorach Celnych przyjęte 206 głosami przeciw 32. Następnie wzięto na uwagę wniosek P. Talabat który chce aby traktat handlowy zawarty w 1826 roku z Anglią uznany został za ustały w swych skutkach od roku 1837. — Minister Prac Publicznych złożył projekt ulepszenia rozmaitych portów, na co wyrachowane koszta wynoszą 28,700,000 franków. — Odebrano wiadomości z Maroku że rozmaite prowincye Państwa Marokańskiego, podburzone przez Abdel-Kadera, są w otwartém powstaniu przeciw swemu Rządowi. Zkądinąd i niektóre podległe francuzom w Algeryi pokolenia, z tegoż poduszczenia są w wielkiej fermentacyi i wojska francuzkie zmuszone były skarcić z nich niektóre i szefów uwięzić.

HISZPANIJA. *Madryt 30 Marca.* Stan zaburzenia w Katalonii nie ustaje, wszakżo wiadomość o oświadczeniu się miasta Berga nie potwierdziła się. Stolica jest spokojna.

SZWAJCARYA. *Lucerna 4 Kwietnia.* Wiadomo teraz z pewnością że napastnicy pod chorągwią Kantonu Argowii, stracili w bitwie przeciw Kantonowi Lucerny do 1,000 ludzi w zabitych i do 2,000 niewolnika. Między temi ostatniemi jest doktor Steiger, major Rothpletz z Arau, Gugler, Pfenninger, Buhler, professor Herzog z Bernu i t. d. Nauka ta będzie pamiętną Kantonowi Argowii, który się nieprędko z klęski tej podniesie; bandy też wszelkiego rodzaju włócęgów i burzycieli pobite na głowę w tej walce, niełatwo znowu potrafią się w zbrojne hufce zgromadzić. — Sejm zwołany jest na dzień jutrzejszy, 5 Kwietnia, w Zurich; ale tymczasem Rząd Kantonu Zurich i Dyrektoryat fede-

ralny uległ zupełnej zmianie na wyborach Wielkiej Rady; z pięciu członków których wybor powinien był być odnowiony, jeden tylko, P. Mousson został na nowo wybrany i ten podał się do dymisyi, wybrano zaś na ich miejsce członków stronnictwa radykalnego, co nadzwyczaj wikła stan rzeczy; wypadek ten jest niemniej ważny jak bitwa Lucernska.

SAXONIJA. *Drezno 5 Kwietnia.* Wczora o 7 wieczor przybyła tu z Berlina Królowa Jmć Pruska.

— Wisła przeszła 1 Kwietnia w Toruniu; wysokość wody, która zerwała most, była tam 11 stop 1 cal.

(Poczty zagraniczne nie przestają poźnić się o dwie doby i więcej.)

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

WYJĄTKI Z ROMANSU HISTORYCZNEGO.

LISTOPAD,

przez autora Pamiątek Soplicy.

ROZDZIAŁ X.

(Dokończenie.)

Kiedy Xiąże wszedł do sali z braćmi Strawińskiemi, chociaż to jego przyjście może dziesiąty raz się odnowiło, wszystko na chwilę powstało, by go powitać uniżonym ukłonem. On też wszystkim jak najniżej się odkłonił; a zbliżywszy się do X-cia Biskupa Wileńskiego, jeszcze raz mu podziękował za zaszczyt jemu zrobiony jego przybyciem, i dodał przedstawując mu swojego gościa: «Mości Xiąże, przedstawuję Waszej Pasterskiej Mości pana Starostę Wieluńskiego, zapewne dobrze mu znanego w Warszawie.» — «Nie tylko w Warszawie, ale i w Wersalu miałem przyjemność często widywać pana Starostę, kiedy to jeszcze był połkownikiem w wojsku francuzkim. A nawet nieco głębiej możemy zapuścić naszą pamięć, bo znam pana Starostę od niemowlęctwa, gdyż byłem blizkim krewnym i opiekunem jego matki.» — «Wiadomy mi jest ten zaszczyt. Nawet kolligacya z waszą Xiążęcą Moścą, nie mało mi pomogła do otrzymania orderu Ś-go Łazarza.»—«A prawda, na to Xiąże Wojewoda, zapomniałem, że Massalska was rodzi. Ona secundo voto była za Mycielskim, kasztelanicem Poznańskim, blizkim krewnym mojej macochy. Pamiętam, że w całej Warszawie jego laufer był najbogaciej ubrany i najprędzej biegał.» — «Tak jest, Mości Xiąże, ale jego majątek jeszcze prędzej biegał, bo syn jego, a nasz przyrodni brat, który służy zaszczytnie w wojsku francuzkiém, po nim nie znalazł z czego sprawić sobie żałoby.» — «To szczęście, odezwał się Xiąże Wojewoda, że ma zamożnego krewnego w osobie Jego Pasterskiej Mości, Xięcia Biskupa Wileńskiego, który mu zginąć nie da. Ale pozwol M-ci Starosto żebym Wpana poznał z moją siostrą, Morawską, gospodynią mojego domu.» I zaprowadził go przed panią Generałowę, która blizko ich stała, opierając się na Xiężniczce Maryi, najmłodszej siostrze Xięcia, przezwanej Lilią Nieswiezką, dla nadzwyczajnej białości i wysmukłości jej kibici. Xiężniczka słynęła z piękności, ale tak była nieśmiała, że ją Xiąże inaczej nie nazywał tylko Siostrą-flegmiczką. Ukłonił się starosta Xiężniczkom, poruszeniem pełném dworszczyzny, oświadczając radość swoję, że może poznać tak znakomite i piękne damy. Na to rubaszna jenerałowa: «Panie Starosto, tylko ostróżnie z temi komplementami, bo jak powiesz wyraźniej mojej siostrze Maryi że piękna, gotowa się rozpłakać. Ja na takie rzeczy mam więcej odwagi, bo jużem się tego nasłuchała będąc panną. Jednak jeżeli Starosta zechcesz chwalić piękność moję, nakwasisz czasu niepotrzebnie, bo już mam takiego co aż do naprzykrzenia unosi się nad mojemi wdziękami. Oto widzisz go jak nakręcając wąsa, z niespokojnością na nas spogląda. Ale obejrzyj się w około siebie, mój Starosto, a obacz ile tu znajdziesz piękności, które nie tylko mową, ale i wierszem pochwalić można, chociaż to prawda, że po paryzkich i warszawskich, może nasze wieśniaczki nie najlepiej się wydadzą jego oczóm. — «Princesse, piękność Polek jest słynną w całej Europie. Ile razy w Wersalu jaka dama nasza pokazała się dla uczczenia Królowej rodaczki, rozpacz była pomiędzy Francuzkami. I aż nadto o tém przekonać się można, okiem w około siebie rzuciwszy. Ale gwiazdy gasną przy słońcu, obok którego się znajduję.» Jenerałowa parsknęła ze śmiechu. — «Piękna to poezya, panie Starosto, ale wolę pana w krainę rzeczywistości zaprowadzić, pokazując mu osobę, którą ze wszelkiego względu winieneś poznać.» I w głos się odezwała: «Zosiu, Zosiu, mam ci coś ciekawego do pokazania.»

Na te słowa powstała młoda dziewica z ławki, gdzie siedziała obok osoby już podeszłej w wieku, a która ją oddalającą się od siebie z oczu nie spuszczała, i z postawą pełną uszanowania i skromności, przybliżyła się do Generałowej. Czystość jej rysów, żywość granatowych oczu, osłoniętych długiemi a ciemnemi rzęsami, giętkość jej talii, wszystkie te wdzięki razem, wprzód jeszcze nim usta otwierała, już zniewalały. A sposób, w jakim była ustrojóną, przekonywał o stopniu położenia towarzyskiego, na którym Opatrzność ją umieściła. Jej włosy czarne, trefione w kilku gęstych i długich kędziorów, łączył grzebień igrających szafirów, ledwo nie równających się w blasku jej oczóm, z brylancikami je otaczającemi. Na śnieżnej szyi miała kolie z ametystów i brylantów. Bransoletki takiego samego kształtu zdobiły jej ręce, prawie do połowy ramienia obnażone; a kulce z czystych brylantów uzupełniały bogactwo jej ubioru. Gors nad wszystkie te skarby bogatszy, zasłoniętу był koronką we trzy rzędy spadającą; ale wzrok błądzący nie takie w tej obsłonce znajdywał przeszkody, by niemógł przedzierać się do celu zbyt słabo zakrytego. Suknia z gazy białej w złote kwiatki haftowana okazywała się nad inną spodnią odzieżą, z atłasu jasno słomianego, tak od-

bijającego wdzięki nadobnych czarnobrewek. Ta suknia nieco kusa, bo do tańców przygotowana, pozwalała widzieć arystokratyczną nóżkę, w pończoszkę lyońską obwiniętą, a zamkniętą w trzewiczek atłasowy biały, złotemi blaszkami wyszyty. To wszystko tak było dobrane, tak sporządzone tym smakiem wrodzonym, co go wszystkie narody zazdroszczą naszym Polkom: że nie ma na kuli ziemskiej miejsca, gdzieby zjawienie się podobnej niewiasty w takim stroju, jakiegoś wrażenia nie zrobiło. — «Powiedz-że teraz, Mości Starosto, rzecze Pani Generałowa Morawska, smiejąc się, która tu z nas gwiazdą, a która słońcem.» Stanął jak wryty Starosta na widok tylu wdzięków, którym karmin wstydu, po tych słowach Generałowej, nowych powabów przydawał. Skłonił się jednak pannie z uszanowaniem, jakiego by przed Królową Francuzką większego nieokazał, a mowę obracając do Generałowej: «Princesse, domyślam się, że ta szlachetna Pani musi być jedną z jej siostr, a więc wszystkie należąc do jednego rodu luminarzów, bez żadnego spółzawodnictwa z sobą, możecie panować nad nami.» — «Nie, Mości Starosto, mylisz się, i jak widzę płonne to rzeczy co ludzie mówią o zmyślności serca, bo gdyby ona była w istocie, powinien był byś zgadnąć kto jest ta panna, tak hoża. Jest to Zosia Kunicka, przyszła pańska bratowa.» Zosia została purpurową, a Generałowa odskoczyła od nich, smiejąc się do rozpuku, i skacząc przybiegła do Wojskiego, by mu opowiedzieć poznanie brata z jego narzeczoną.

Chwil kilka Starosta pozostał w milczeniu; nakoniec wziął Zosię za rękę, a przycisnąwszy ją do ust: «Pani, rzecze, ile szczęśliwym się czuję, że przecie poznaję przyszłą siostrę, przyszłą ozdobę domu mojego. Jakżem się nie domyślił po gwałtowniejszém biciu serca, że się zbliżam do tej, której już jestem od kilku miesięcy kochającym bratem. Znam panią z listów brata mojego, ale że rzeczywistość tu jest wyższą nad wszelkie opisanie, wyznaję że panią wziąłem za jedną z siostr Xięcia Wojewody.» — «Co do mnie, ani chwili niezostawałam w wątpliwości, że pan jesteś starszym synem nieboszczyka Pana Straźnika, bo obraz przysłany jemu, tak do pana podobny jak jedna kropla do drugiej.» — «Był że więc obraz mój tak szczęśliwy, byś raczyła go chować w pamięci.» — «Winnam Panu Staroście ponowić moje dzięki, za dar cóś mi go Pan raczył przysłać na pamiątkę, a który i teraz mam na sobie, jak pan widzi.» — «Nic innego widzieć tu nie mogę oprócz Pani samej. Ale z jakąś bojaźnią przybliżam się do Pani, chociaż serce moje do niej mnie gwałtem przyciąga, bo wszystko coby gdzie indziej za mną przemówiło, tu będzie obrócone na moje potępienie.»

— «Nie rozumiem pana Starosty.»

— «Łaska Króla, niewinnie będącego przedmiotem nienawiści u Jej blizkich, młodość moja w rzemiośle rycerskim, ale za granicą strawiona, nawet ten strój, tak obcy tutejszym okolicom, wszystko przegradza mnie od przyjaźni pani.» — «Cóż może mieć wspólnego różnica ubioru z przyjaźnią?» — «Ach pani, czyż na wstępie do tego pałacu nie doświadczyłem ile ten ubior mój ściąga na mnie podejrzenia. Sam Xiąże zapomniawszy na chwilę o względach należnych w domu swoim gościowi, przybywającemu do niego z hołdem grzeczności od wspólnego im Króla, a uszanowania od siebie, przywitał mnie cierpką przymówką. Pogardliwie dał mi poznać jak lekceważy zasługi moje za granicą nabyte, a których świadectwo na sobie noszę. A jednak jakaś sława, zyskana od polaka w ziemi obcéj, własnej ojczyźnie niecześci nie przynosi. Jednak obojętnie zdołam uważać te wszystkie uprzedzenia, bylem sobie mógł pochlebiać, że dla pani nie jestem obcy.» — «Nie do nas biednych dziewcząt, o tych rzeczach przystoi rozumować. Ale to pewna, że syn najścislejszego przyjaciela mego ojca nie może być dla mnie obcym.» Starosta, jakby zachwycony, drugi raz chwycił za białą i pulchną rączkę przyszłej bratowej, gdy głośny śmiech pani Morawskiej zwrócił go za sobą. Ujrzał wesołą jenerałowę, opartą na ramieniu Michała.

— «Wstydź się, rzekła do swojego przewodnika, Mości Wojski,ześ się dał odemnie uprzedzić. Wszakże do ciebie, a nie do mnie należało poznać brata z twoją narzeczoną. Ale cóś zawczasu postępujesz po mężowsku, zagawroniłeś się z swojemi albeńczykami, a do biednej Zosi dotąd i słówka nie obróciłeś. A tymczasem Starosta twoje role przy niej wygrywa. Nikomu nie wierz mój Wojski, a najmniej tym Paryżaninom. Dopiero pod bokiem mojego wąsala sypał mi komplementa. Teraz tłumacz się sobie przed Zosią żeś ją zaniedbał. Już obiadowa pora, Wojski niech swoję Zosię prowadzi, WPan Mości Starosto, prowadź moję siostrę Marysię, która trzyma oczy spuszczone jakby szpilek szukała po podłodze. A ja muszę poszukać Morykoniego; jest to Włoch z przodków, ale w kontuszu, przecie Starosta grodowy Wilkomirski, a wkrótce będzie, nie potrząsaj tak głową Marysiu, moim bratem.» I spostrzegłszy go o kilka kroków za niemi, spoglądającego na Xiężniczkę Marię, porwała go za rękę i kazała siebie prowadzić do sali obiadowéj.

Był to czwarty i ostatni obiad z rzędu, bo od godziny pierwszej po południu, co dwie godzin stoły zastawiano. Bo na S-ty Karol, w Nieświeżu zjazd był tak wielki, że nie byłoby sposobu wszystkich umieścić razem za jednym stołem. Xiąże Biskup, a z nim Duchowieństwo, szli na przód, a po nich Xiąże Wojewoda podał rękę JW. Niesiołowskiej Wojewodzinie Nowogrodzkiej, Siostrze Xięcia Biskupa, którą tyle szanował wraz z dostojnym jéj małżonkiem, ile pogardzał osobą i sposobem myślenia jéj brata. Po nich koleją postępowały pary, które jeszcze nie obiadowały. Na niekończącym się stole z orzechu, który nie na jedno pokolenie Radziwiłowskie patrzał, były pozastawiane srebra prawdziwie Monarchiczne, bo jedno pokolenie przekazywało je drugiemu, a zawsze z naddatkiem. Sala, był to

długi kwadrat, którego węższe ściany były obite kobiercem gobelin zwanym. Pradziad Xięcia dostał go w darze od Ludwika XIV, wraz z orderem Ś-go Ducha, kiedy się żenił z siostrą Króla Jana. Jedna z tych makat wyrażała gody Kany Galilejskiej, druga nakarmienie pięciu chlebami licznego narodu, zebranego dla przysłuchania się słowom naszego Zbawiciela. Xiąże Kanclerz zawiesić je kazał w sali obiadowej, jako najstosowniejszej do przedmiotów, na tych kobiercach wyrażonych. I on, i syn jego X-że Hetman długo przemyśliwali, by dobrać podobnych kobierców i do ścian dłuższych, ale zmuszeni byli tego zaniechać. Aż nakoniec ten ostatni kazał je domalować al fresco, przez dwóch sławnych malarzów, umyślnie na to sprowadzonych z Rzymu. Na jednej ścianie były oddane łowy, na których Pan Ilinicz Wojewoda Brzeski rozdartym został od niedźwiedzia, a na drugiej wjazd Królowej Barbary Radziwiłówny do Krakowa. Oprócz doskonałości pędzla, co było w tém malowaniu najszacowniejszego, to że wszystkie osoby na tych obrazach były zdjęte z krewnych, przyjaciół i sług Xcia Hetmana. Każdy więc Litwin, siedzący za stołem, mógł rozpoznawać znajome, a często drogie oblicze.

Nic się nie pokazało na tym obiedzie, czegoby każdy zamożny szlachcic nie znalazł w potrzebie i u siebie. Ad libitum Barscz i Rosoł dymek wonny puszczały z mis farfurowych; a na ogromnych półmiskach i jeszcze ogromniejszych blatach, wszystko ze srebra, Pajuki roznosili wołowinę z chrzanem, flaki z imbierem, kaczki z kaparami, indyki z podlewą migdałową, kapłony z serdelami, cietrzewie z buraczkami i różne dziczyzny pieczone. A to wszystko przeplatane ze szczupakami złoconemi szafranem, karpiami miodem zarumienionemi, jazgarzami i sielawą zaprawionemi goździkami i kwiatem muszkatołowym. Były też rozmaite przysmaczki w Litwie tylko widziane, jako łapy niedźwiedzie z wiszniowym sokiem, ogony bobrowe z kawiorem, chrapy łosie z figatelami, jeże pieczone garnirujące naroki sarnie przysmażane z pistacyami, głowy odyńca w korzennym winie tuszone. To wszystko zakrapiało się w żołądku winem z Królewca sprowadzonym, gdyż odwieczna piwnica Nieświezka tak została zrabowaną, że na siłę znaleziono w niej parę tuzinów butelek starego węgrzyna, dla częstowania pierwszych matedor tak duchownego jako i świeckiego stanu. Niknęły półmiski pod zębem litewskim, a Xiąże jako gospodarz chodził około stołu od panów do szlachty, wszystkich przepraszając, że nie przyjmuje ich jeszcze wedle swoich życzeń i ich wartości. I nie raz, na przyjacielskim talerzu brata szlachcica, nabierze jakiegoś jadła i śpiesznie go pożywa na jakimś stoliku, postawionym pod jakąś ścianą.

Starosta wstrzemięźliwy w pokarmie zjadł trochę rosołu, ze wstrętem odwrócił się od pływającego w szafranie szczupaka, z większym jeszcze od łap podobnych do ludzkiej ręki, przekąsił jednak skrzydło od indyka i trochę głowizny dzika, jako potraw najwięcej zbliżonych do cywilizacii kuchennej. I na tém poprzestawszy, czekał z niecierpliwością końca obiadu, w ciągłej obawie, by mu pajuki noszące półmiski wniwecz nieobrócili galowej sukni. Tym niecierpliwiej wyglądał hasła do wstania od stołu, że mając po prawej ręce Xiężniczkę Maryę, której wdziękóm umiał by oddać sprawiedliwość, pomimo niejednego natarcia, żadnym sposobem nie mógł z nią zawiązać żwawej rozmowy, chociaż znalazłby się u niej do tego dostateczny zasób. Ale jej nieśmiałość z osobą nieznajomą przechodziła wszelkie wyobrażenie, a do tego zajętą była kawalerem gładkim, jej odpowiednim w posadzie którą zajmował w towarzystwie, a nadto silnie popartym przez jej brata i opiekuna. Z sąsiadem po lewej stronie siedzącym, nie trudno mu było wprawdzie wdać się w gawędę, choćby najrozwleklejszą; był to Pan Wierzejski pisarz grodzki Nowogrodzki, wielki prawnik i gaduła. I kilka razy probował ze starostą o prawie wszcząć rozmowę, ale ta materya była zupełnie dla niego obcą. Dawał na zapytania pisarza, jakieś odpowiedzi odczepne, zapewne niebardzo stosowne, przeklinając w duchu sąsiedztwo nudziarza, jemu o sobie jeszcze gorszą opinię zostawując. Zaczęły kolejne kielichy krążyć za zdrowie solenizanta i innych co jeszcze więcej popsuło mu humoru, ile że się niemógł wymówić od spełnienia solenizantowskiego wiwatu z kielicha, który już wielu ust się dotykał i to winem węgierskim, żadnego podobieństwa niemającém z tém co go wytłaczają mieszkańcy brzegów Garonny i Saony. A kiedy inne zdrowia zaczęły się powtarzać, pomimo najusilniejszych nalegań pić niechciał, tłumacząc się piersiową chorobą, która pod karą śmierci zabrania mu być uczestnikiem tej miłej zabawy. Znudzony, roztargniony, głuchy na wszystkie krotofile kielichowe, nawet na genialne kłamstwa gospodarza, kiedy niekiedy szukał okiem swojej przyszłej bratowej, która opodal siedziała między jego bratem, wedle swojego zwyczaju mało do niej mówiącym, i jakimś innych albeńczykiem, z podwójną kresą na czole, który do niej ciągle się obracał, jakieś jej mówił rzeczy, z których sam tylko się śmiał serdecznie, robił jej jakieś gałeczki z chleba i pokazywał je na swoim talerzu. Na zapytania odpowiadała Zosia, ale jak uważał, to wszystko nie wiele ją zajmowało. Nie wiedział kto to jest ten Albeńczyk, ale domyślał się po jego poufałości z Zosią, że musi bydź jej krewnym. Siedział Starosta jak na szpilkach, i pewnie w kaplicy zamkowej, assystując Królowi, nie z taką niecierpliwością czekał końca kazania, ile teraz czekał końca obiadu, chociaż siedział obok xiężniczki młodej i pięknej. *(Nastąpią dalsze wyjątki).*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 5 Kwietnia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.